

„Uchwaly nad preliminarzami funduszu krajowego, tudzież funduszu indemnizacyjnego zapas mające. nie mają w niczem przesądzać prawom, jakie kraj mieć może do majątku lub dochodów, preliminarzami nie objętych.

„Uchwaly te nie mogą także być poezytane za tytuły prawne jakichkolwiek stałych zobowiązań kraju, jeżeliby wydatki, uchwały się mające, nie polegały na żadnych innych podstawach prawnych“.

Izba przyjęła je bez dyskusji. Pojedyncze pozycje budżetu wyluszczyliśmy już szan. czytelnikom szczegółowo w kilku artykułach osobnych, więc tu podamy chyba tylko zmiany, jakie w nich zaszły podczas obrad. Bez dyskusji przyjęto rubrykę „pokrycia“, w cyfrze 9.922 złr., która to suma pochodzi także z funduszu zachodniej Galicji, a mimo to obraca się na cały kraj. Również bez rozpraw przyjęto rubrykę „kosztu reprezentacji kraju“, przyjmując ją z powodu przedłużenia kadencji o 15.809 wyżej.

Dalszy ciąg rozprawy budżetowej podamy jutro, gdyż brak miejsca nie pozwala go dzisiaj dokończyć. Książę marszałek zarządził posiedzenie drugie na wieczór o godz. 6, kładąc na porządku rozprawę nad wnioskiem, dotyczącym kanclerstwa dla Galicji.

63. posiedzenie sejmowe.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z rannego posiedzenia, odczytał referent Kraiński sprawozdanie Wydziału krajowego nad wnioskiem Henryka Wodzickiego o kanclerstwie, które podaliśmy już wczoraj. Publiczność, przewidyując ważne debaty zebrała się nadzwyczaj licznie i zapelnia prawie do natłoku wszystkie dla niej przeznaczone miejsca. Posłowie również byli prawie w komplecie — z wyjątkiem urlopowanych.

Po zagajeniu rozprawy ogólnej zabrał głos Henr. Wodzicki, i w krótkiej przemowie poparł swój, a właściwie wydziałowy wniosek: pierwszym powodem do stawiania wniosku o kanclerstwo, była potrzeba źródełowania interesów kraju w polityce państwa. Nie jest tu mowa o centralizacji, ale tylko o jednolitości kierunku rządzenia w całym kraju. Kutemu potrzebny jest w Wiedniu krajowiec, któryby znając stosunki naszego kraju, mógł wpływać na to, aby administracja w tym kraju odbywała się odpowiednio do tych stosunków. Jedną część prowincji austriackich należy do Rzeszy niemieckiej, druga niebawem będzie złączona z koroną węgierską. Tylko nasz kraj pozostanie w wyjątkowym położeniu, a więc potrzeba i wyjątkowego środka, aby go od skutków tej wyjątkowości ochronić. Najwyższe władze są wprawdzie obsadzone ludźmi, którzy najlepsze chęci związa dla naszego kraju, ale czyż o niższych władzach możemy to powiedzieć? Nie podlega wątpliwości, że ludzie, którzy służyli wiernie dawnemu systemowi, nie mogą teraz być wskrzesicielami dobra kraju. A jeśli rząd terazniejszy cierpi dotychczas tych urzędników, to pochodzi jedynie ząd, że nie zna dostatecznie tych ludzi, i nie umie dobrać odpowiednich dla kraju. Temu za radzić może tylko krajowiec. Oprócz tego N. Pan przyrzekł, reprezentacji naszej przedstawić rezultat rokowań z Węgrami. Wątpię nie można, że maż, któryby reprezentował kraj nasz — mógłby dziś już rozjaśnić nie jedno, co by posłużyło do przyszłego ustroju państwa. Byłby nietylko pośrednikiem między tronem a nami, ale oraz przedstawicielem naszych potrzeb, a kraj w danej chwili mógłby przyjąć do znajomości, na czem mu najeździej sroak — mógłby dojść do znajomości granic — swoich zyczeń.

Zaledwie przychylił okłaski po tej przemowie, podniósł się ks. kryłozłany Kuziemski. Mysł wasza — począł mówić przym językiem niby-ruskim, nie jest nam nową. Gazety i swoje i obee zwracały już uwagę na nią, i my Rusyni byliśmy na to przygotowani. A ponieważ to rzecz bardzo ważna, przeto pozwolicie, że wyłożę tu stanowisko Rusinów, z jakiego się na nią zapatrują. Już z zachodów Waszych przy wyborach z r. można było poznać, co zamysłać. Wasza bolszość może nas zacytować, ale naród ruski nie będzie miał nigdy dowirja do was, a to co tutaj mówię, powiadam „ne pro sebe, ale pro nasz narid, pro prawytelstwo i cilyj świt.“

Adam Potocki: Mnie się zdaje, że tu nikt nie ma prawa przemawiać w imieniu narodu. (Marsz, w imieniu kolegów może przemawiać, jeżeli ci się nie sprzeciwiają.)

Kuziemski ciągnie dalej mówiąc, że od czasu, jak Bóg postawił Rusynów w sąsiedztwo z Polakami, — nastala borba i taja borba perenesla sia tut do naszoj palaty. W ostatnim czasie staracie się nawet całkiem zagładzić Rusinów (ogromny śmiech). Nie zapuszczam się w agitacje wasze postrojne, ale chcę „wyskazyt“ waszy postypki naprotiw naroda ruskoho (S z e m e l o w s k i: proszę o głos.) W krótkim czasie doznałmy tyle rozczarowania, że nie możemy dłużej nie wyjawic jak myślimy. Wy znaicie nasze usposobienie potulne, a pomimo to wasza bolszość w sprawach naszych bromačkih — gdzie chodziło o grunta, lisy i pasowsyska, tyle tysięcy prośb i petycyj złożyła ad acta, zamiast wopros toj narodnyj risyzy to sprawedywosy. (Głosy: na to są sądy!) Dalej w komisjach bolszość wasza nie mogła znieść Rusinów: w tak ważnej komisji jak administracyjna, nie ma ani jednego Rusina (głosy: jest dwóch!) a w innych po jednemu, po dwóch tylko, co nas zniewoliło usunąć się od wyborów komisyjnych. Nie pozwoliliście, aby tu czytania były po rusku (głosy: czytano!), aby stenograficznie sprawozdania były drukowane bukwamy ruskimi, ani aby u stawy parafowano i gloszono w ruskim języku. Nie przystaliście na to, aby w służbie krajowej po połowinie byli urzędnicy Rusini, i aby urzędnicy Wydziału krajowego wykazywali się znajomością języka ruskiego. Dalej choti-

łyście wsi fondy, i naszyi ruskii fondy wziaty w swoi ruki. Czeresz usunenie terna chotilyście zawysymy czynynty naszych świaszczennykiw od sebe. Staralyście sia i starajete, widobraty nam z ruk wsi naszyi szkoly. Dalej mimo że prawo o reprezentacji powiatowej było przedłożone przez rząd, wymyśliście gminę zbiorową, (śmiech) by naród ruski wziąć pod waszą biurokrację i despotyzm. (Śmiech.) A ne wspomynaju wże o waszych komitetach bołodowych(wrżawa). Jesly naszyi hromady dochodjat swoich praw do gruntw i pasowsyk, to klyczete: to komunizm; jeżeli się upominamy o swoje prawa narodowe, to woła wasza bolszość, że my Moskale, a jeżeli w cerkwi zaprowadzamy swoje obrząda, to krzyzycie, że my focyzuse. (Marszałek: proszę przystąpić do przedmiotu.) Ja przystapaju do przedmetu. Pny takich obostojelstwach buduczniat nasza w duże czornyok okazuje się barwach, tak, że my bijemy się z myśłami, czy opuścić swoje miejsca czy nie (bravo!) Świat wie teraz, jak wy z nami sobie gospodarujecie, i teraz chcecie mieć kanclerza, któryby zamiary waszej bolszosty przeprowadził, aby stanął między nami a monarchą, i ostręczył jego miłość ku nam. O! my znajemo dobre, jakij to muž bude, my sia o nym perekonaly, i prawlenje jelo nam duże dobre znane. Prawda, że potrzebny jest dla kraju rodak, ale rodak kancler postawij nam namiestnika rodaka, a namiestnyk starostę rodaka, a starosta wijta rodaka, a nawet i przysięznoho. (Śmiech.) Zresztou somniwalym sia, czy kanclerstwo przyczynyloby sia do sojedynenia monarehii.

Wykazawszy tak stanowisko Rusinów mowca wnosi, aby nad wnioskiem Wydziału przejść do porządku dziennego. Wniosek ten poparty dostatecznie przez posłów z prawej.

S z e m e l o w s k i w krótkich słowach zaprzecza Kuziemskiemu prawa przemawiania w imieniu narodu ruskiego, bo w kraju są Rusini, którzy nie uznają bynajmniej prerogatyw tej partji — i powtarza mu to, co już mu powiedział w rajchsracie, kiedy Kuziemski imieniem narodu swego przyjął „mit Zubielski stan obłęzenia — że po miastach i siolach w kraju żyją Rusini, którzy nie mają nie wspólnego z frakcją, która tak jadowitemi posluguje się wyrażeniami. W kraju nie ma żadnej borby pomiędzy Polakami a Rusinami, i przez wojny w Hinkowcach, nikt o takiej nie słyszał. Na tem kończy, i zostawia wymowniejszym mężom odparcie zarzutów, choć — prawdę powiedziawszy — nie ma co odparać.

Pawlikow oświadcza, iż na przypadek, gdyby wniosek Kuziemskiego się nie utrzymał, zastrzega sobie ewentualny wniosek. Marszałek zawiadamia go po chwili, że po zamknięciu debaty nie otrzyma głosu. Pawlikow powołuje się na analogię przy rozprawie nad zmianą statutu krajowego, kiedy Zyblikiewicz i Koczyński zastrzegli sobie wniosek ewentualny, gdyby wniosek komisji upadł. Zyblikiewicz objaśnia go, że między debata dzisiejsza a ówczesna nie ma żadnej analogji. Tam zastrzeżono sobie wniosek ewentualny, gdyby upadł realny wniosek komisji, tu zaś chce Pawlikow stawiać wniosek, gdy upadnie wniosek przejścia do porządku dziennego.

Pawlikow więc zastrzega sobie głos przy specjalnej debacie. Potem mówi Skrzyński i Ludwik odpiarając właściwą sobie dosadnością niektóre punkta kwereł Kuziemskiego i kończy przyznaniem, że — gdy w żadnym razie nie może być tu mowy o niewoleniu Rusinów przez Polaków, to chyba tylko w tem niewolimy ich, że chcemy, aby pozostali w tem, czem byli przez pół tysiąca lat, tj. wiernymi synami kościoła rzymskiego i ojczyzny — a jeżeli to uważają za jarzmo, to my chętnie pójdziemy wraz z nimi w tem jarzynie. (Huczne okłaski.)

Ks. Pawlikow zabiera znowu głos i powiada, że przekonawszy się z regulaminu iż mu potem nie będzie przysłuhać głos, woli zaraz wypowiedzieć, co zamierza.

Oto w imieniu wszystkich posłów swojej partji ma zaszczyt oświadczyć, że w razie jeżeli wniosek kanonika Kuziemskiego upadnie, on i jego koledzy nie będą dalej brać udziału w obradach nad tym przedmiotem, zastrzegając się uroczyście przeciwko wszelkim kanclerstwom. (Śmiech.)

Po uciszeniu Izby zabrał głos z trybuny:

P. Krzczunowicz. Chciałem tu przytoczyć tylko więcej powodów dla poparcia wniosku przedłożonego przez Wydział krajowy, jednakże, ponieważ tu podniesiono ważne zarzuty, muszę o nich kilka słów powiedzieć, tylko nie mogę się zapuszczać w odpiaranie wszystkich, albowiem było ich tu kilkanaście, i nie wszystkie zdołałem sobie nawet wynotować.

Pocznę najprzód od tego, co u nas właśnie najwięcej sprowadza niesnasek, i co najwięcej lud nasz w bład wprowadza, jakoby od nas, od sejmku zależało decydować w tej ważnej a właśnie niesnaski sprowadzającej sprawie. Oto te wieczne lasy i pastwiska, o których poprzedni mowca powiedział, że w tyłu petycjach były wnoszone, o których znowu powiedział, iż sejm nigdy się nad nimi zastanawiać nie chciał. — Sejm odsyłał te petycje tam, gdzie one należały, odsyłał je do owych sądów, które monarcha dla rozstrzygnięcia tych sporów ustanowił. Wszakże szanowni posłowie, którzy wszczynają znowu mowę o tej sprawie, i setkami i tysiącami podawali te petycje do wiedeńskiej Izby deputowanych, ci posłowie nie mogą nam zarzucić, że Polacy mieli i tam większość; była tam większość, ale po innej stronie, jednakże i tam w Wiedniu większość nie myślała się w te sprawy, bo wiedziała, że one do sejmku nie należą. Niechże nam darują, że posłowie, którzy przedstawicielami narodu ruskiego zwać się pozwalają, niech nam darują, że wznowianie tych rzeczy nie może jak nas tylko naprowadzać ciągle na to mniemanie, iż tego socjalistycznego sposobu używają, żeby u narodu dla siebie wzbudzić zaufanie.

Ala panowie, to ślizka rzecz w taki sposób budzić ku sobie zaufanie tego ludu, — bo on właśnie jeżeli z początku przeciw nam, tak później przeciw tym samym kierownikom może się obrócić. Powiedzmy sobie panowie tedy już raz, że co do sądu należy — to nie należy do sejmku.

Wspomniał poprzedni mowca właśnie w tej samej sprawie, iż chciał on tylko wnioskiem swoim sprowadzić sprawiedliwość. Ale panowie, sprawiedliwość należy w sprawach tych od tego, co mamy w dobrej konstytucji, w dobrych ustawach, co mamy w ustroju państwa; należy od tego co jest na to przeznaczone, — ja powtarzam raz jeszcze, nie od nas zależy wymierzanie sprawiedliwości w tej sprawie, ale należy ono od sądów przez monarchę od tego ustanowionych. Tam więc szanowni panowie udajmy się, i tam Wydział krajowy udać się chciał właśnie w wniosku swoim względem spraw serwitutowych, do Najjaśn. Pana, ażeby raczył rozkazać sprawiedliwe i prędkie tych spraw rozstrzygnięcie. Więcej moi panowie od sejmku żądać nie możemy, więcej sejm w tej sprawie nigdy zrobić nie jest w stanie. (Brawo.)

Między zarzutami słyszeliśmy także, iż chcieliśmy znieść ten, a przez to wziąć w nasze ręce rozdawanie probostw i niejako zrobić księży od nas zależnymi. Wiecie panowie, że prezentowanie odbywa się przez patrona, a raz prezentowany już nie może być przez patrona oddalony; a nie wielka to, nie bardzo to wielka prerogatywa zamianować raz, a później nie już więcej nie mieć do mówienia! I na czem się ta prerogatywa zasadzała, którą panowie zarzucają, iż chcemy ją nazad przywrócić? Oto zasadzała się na odwiecznych prawach kościoła chwilowo w zawieszeniu zostających. Gdybyście przy najmniej panowie drugą stronę na oku mając, postawili wasz wniosek, ażeby patronat usunąć, ale zarazem usunąć ciężary, które patronowie z powodu tego ponoszą, moglibyście tym sposobem wasz wniosek uzasadnić, ale dzisiaj ograniczywszy patronat na ternę, odcinając mu z jednej strony wszystkie prawa, zachować jednakoż chcieliście ciężary, jakie on z tego powodu ponosi (głosy z prawej: nie, nie!)

Dalej zarzucano w tej Izbie, jakoby ona przez zbiorową gminę chciała jeszcze więcej ogarnąć i oswładnić ów „narod“ biurokracją swoją aż do najdrobniejszych szczelin. To już zdaje mi się, że szanowny poseł nie może zarzucić sejmowi, czyli jak on zwie „owoj naszoj bolszosty sojmu“, bo to była właśnie mniejszość, która ten projekt wniosła, i była bardzo mała mniejszość (śmiech), a co więcej nawet z waszej strony „mniejszości“ słyszeliśmy zdania, które tej gminie zbiorowej niekoniecznie były nieprzychylnie.

Dalej zarzucano nam owe w gminie postawione głosy wirylnie najwięcej opodatkowanych. Muszę panom powiedzieć na to, że we wszystkich prowincjach austriackich są pewne od tego prawidła, i wszędzie pewni ludzie najwyż opodatkowani, mają te głosy wirylnie. Pójdźmy dalej do pruskiego, nie źle administrowane go państwa: tam najwyż opodatkowani daleko jeszcze więcej mają praw. Co ten głos wirylny może zresztą gminie szkodzić, jeżeli na 12, 18, 24 głosów w radzie gminnej będzie kto z jednego głosem więcej, i zyska sobie zaufanie, i będzie mógł mieć w tej gminie jakąkolwiek wagę, to niezawodnie zasługuje on na to zaufanie. Jeżeli zaś nie będzie miał zaufania, to zeczywiście swoim jednym głosem na przeciw głosów więcej, nic z tego zrobić nie zdoła. Wspomniano także o tej wielkiej nieufności manifestującej się w kraju naszym tak dalece, iż bywały nawet wypadki, że teraz, kiedy głód cięży na narodzie, ten naród nie chciał brać od komitetów pieniędzy, dla tego, iż im te pieniądze dawane były przez obywateli kraju.

Smutna to rzeczywiście panowie, ale nie zapomnijcie o tem, że w tych komitetach zasiadają nietylko obywatele większych własności, ale o ile ja przynajmniej wiem, także prawie w każdym komitecie wasi „świaszczennyki“, wasi duchowni. Smutna to rzeczywiście, kiedyśmy przyszli do tego panowie, iż nawet gdzieniegdzie — szczęściem są to jednakowoż pojedyncze tylko wypadki, iż nawet gdzieniegdzie dobrodziejstw przez sejm wotowanych, nie chcą włościanie odbierać od tych, którzy stanowią przeciw znakomitą klasę w społeczeństwie, a inteligencją i majątkiem przeciw na pewnem znajdują się stanowisku.

Komuż to przypisać ten smutny stan? Nie będę wchodzić w rozbiór tego panowie, ale to wiem, że naszym wspólnym, tak waszych „świaszczennykiw“ jak i naszym jest obowiązkiem, ażeby ten stan smutny jak najrychlejsz został usunięty. Mimo więc tu naszych sporów, do tego jedynie winniśmy dążyć, bo to nam nietylko nasz obowiązek obywatelski, ale nasz obowiązek chrześcijański nakazuje (brawo.) Dalekoposunięto jeden zarzut, kiedy powiedziano, iż za kanclerzem rodakiem pójdzie namiestnik rodak, za nim starosta, za nim wójt, nawet i przysiężny, a za nim, jeżeli dobrze pamięć, za tem wszystkim pójdzie, iż Rusini już nareszcie ze swoich domów będą musieli wędrować. Ale czy to podobna, jeżeli panowie dopierośmy zawotowali ustawę gminną, w której powiedzieliśmy, że ani nawet od kanclerza, ani od namiestnika, ani od starosty nie zależy mianowanie wójta lub przysiężnego, tylko należy od samej gromady; a co więcej, oto w przedłożeniu rządowem było, ażeby właśnie tego wójta zatwierdzenie zależało od starosty, a zatem od tego starosty, który jak sądzi mowca, w naszej myśli miał być rodakiem.

Więc w przedłożeniu rządowem stało, ażeby zatwierdzenie wójta zależało od starosty. My właśnie poprawiliśmy to i powiedzieliśmy, że powinno zależeć tylko od samej gromady. Jak sama gromada wybierze, to ten wójt bez zatwierdzenia wszelkiego powinien zostawać wójt-

tem, chyba, jeżeliby wybrany był kiedykolwiek karany, lub jeżeli obieralnym nie jest.

Szanowny mowca poprzedni powiedział, że osoba kanclerza chcemy między naród ruski i monarchę postawić jeszcze kogoś, któryby usposobił monarchę przeciw narodowi ruskemu. Ależ panowie, w naszym wniosku nie stoi, że my będziemy obierać kanclerza; w naszym wniosku stoi: Prosimy Cię Najjaśniejszy Panie o ustanowienie kanclerza takiego, w którym Ty Najjaśniejszy Panie masz zaufanie, iż sprawiedliwie i bezpartjalnie dla całego kraju i wszystkich tu mieszkańców, będzie dźierzyć swoją władzę! (Brawo.)

Nareszcie słyszeliśmy, iż poseł poprzedni, występujący z temi zarzutami, mówił w imieniu narodu ruskiego.

Dlaczego poseł poprzedni sądzi, że nie jest poseł krajowy, lecz tylko jednej części kraju? Moje zdanie jest, że my wszyscy tu jesteśmy posłami całego kraju, wszystkich jego części i wszystkich jego mieszkańców! Muszę tedy odeprzeć ten zarzut, jakoby ktokolwiek z nas mógł być reprezentantem tylko pewnej klasy mieszkańców; możemy wprawdzie bronić pewne interesa specjalne te lub owe, ale mianować się posłami pewnej części mieszkańców, nie powinniśmy!

Nareszcie wspomniano tutaj o tych dwóch narodach, które od wieków zostają z sobą w sporach. Z tej tu trybuny niedawno wspomniałem panowie przykłady z historii o tych sporach. Bywały spory, ale kilkasetletnia historia nie jest ciągiem owych sporów, ale jest właśnie z małymi wyjątkami, tylko jednym ciągiem łączności. I wspomnijcie panowie na tę łączność historyczną, wspomnijcie panowie na te bitwy, o których tu kiedyś nadmienilem. Tak w tem połączeniu narodów, właśnie było tyle bitw państwa owego potężnego, zachodniego stacjanach. A wiele tutaj w tej Rusi na Wschodzie? Iprzekonujemy się, że najwięcej tutaj tych bitew staczano, gdzie co roku zapędzali się Tatarzy i Turcy. Wtedy to liczne zastępy, wtedy to tamci poprzednicy Mazurów i przodkowie ich biegli wam z bratnią pomocą, i niejednen z was byłby nie zasiadał tu dzisiaj w sejmie, gdyby ów silny zastęp przodków naszych nie uwolnił był przodka jego od jasyru Tatarów. (Wielka wesolość i brawo.) A wtedy moi panowie, żaden z przodków waszych nie uskarżał się na ową łączność, na owe polityczne połączenie; nie uskarżał się, że połączonej naród ruski i mazurski jest jednym narodem, bo wtedy potrzeba mu byłoby ratunku.

Przystąpiałe teraz do samego wniosku, a raczej do powodów, które mnie skłoniły do podpisania wniosku o kanclerzu; polityczną stronę wskazał nam p. Wodzicki. Niemniej muszę nacechować stanowisko, z jakiego ja, jako jeden z grona posłów na to się zapatruję.

Najj. Pan manifestem z dn. 20. września z. r. zapowiedział, iż powołał nas na drogę, w której będziemy mogli oświadczyć mu nasze życzenia względem przyszłego ustroju państwa austriackiego, i względem przyszłego stanowiska, jakie Galicja w tym ustroju zająć ma.

Nie chcieliśmy już teraz przesądzać o tej wielkiej sprawie; nie chcieliśmy już teraz stawiać prośb i życzeń naszych względem tego stanowiska naszego w państwie, albowiem nie chcieliśmy temu rządowi, temu ministerstwu, w którym pokładamy zaufanie, przez to przesądzenie teraz stawiać przeszkody w dalszem jego działaniu; lecz czekamy z ufnością, póki monarcha sam nie raczy się nas zapytać. Jednakowoż we wniosku wskazane są rzeczy, dla których już dziś a nawet w tej chwili potrzebujemy rzeczywistka u stóp tronu Jego ces. król. ap. Mości, i potrzebujemy takiego, pod którego kierunkiem organizacja już rozpocząć się mająca, odbywałaby się mogła, i odbywać się powinna.

Wskazano moi panowie w tym wniosku dolegliwości i nieszczęścia, dawnym systemem na kraj sprowadzone. — Nie mogę pominąć, żeby choć tylko ważniejszych punktów tego dawnego systemu nie dotknął.

Oto panowie! ów dawny systemat, (a nie była to niechęć z jego strony, ale zasada, jaka wtedy panowała) ów dawny systemat, mówię, wstrzymywał rozwiązanie najżywniejszych kwestyj krajowych. Kiedy w Niemczech rozwiązano kwestję poddańczą, kiedy w Pruszech od r. 1808 tak dobrze do rozwiązania tej kwestji się wzięto, kiedy pańszczyznę zniesiono, kiedy serwitutowe sprawy uregulowano, kiedy kommassacje gruntów przeprowadzono, kiedy gdzieindziej całe gospodarstwo inaczej się obróciło i całe gospodarstwo ziemskie do lepszego stanu przeprowadzono: u nas stało wszystko po staremu, i nikt w tym względzie ruszyć nie chciał i przysłaliśmy do tego, że wszystko od razu obalono, i że dotąd przewlekają się owe nieszczęsne ogony tej sprawy. I mieliśmy inne potrzeby, którym żadość uczynić zaniedbano. Mieliśmy potrzeby komasacji gruntów, (choć przeprowadzono je gdzieniegdzie), od której to komasacji zawisło przeprowadzenie gospodarstwa. To wszystko stało u nas nietknięte, i aż do naszych czasów się przewlekło, gdy już ta sprawa daleko więcej została utrudniona. Mieliśmy, panowie, w sprawach podatkowych pewne zasady i prawidła, które nietylko stosunkom naszym nie odpowiadały, ale nas naprzeciw innym prowincjom ukrzywdziły; jak to moi panowie, wyliczyłem już z tej oto trybuny przy sposobności, przedstawiając wam kwestję o jednym takim podatku.

W innych prowincjach dawniej jeszcze, dawnego systemu budowano koleje żelazne, oczyszczano rzeki, robiono je spławniemi, chowano industrię cłami, ażeby ta industria, ażeby ten przemysł się ciągle wzmaczał i podnosił, ażeby ta industria oddziaływała dobroczynnie na rolnictwo i pomnażała dobrobyt kraju, dobrobyt wszystkich jego mieszkańców. U nas coż się działo? Staliśmy!

Możemy sobie także przypisać część owej

winy, ale przypisać ją winniśmy owej właśnie okoliczności, iż mając do czynienia z konkurencją wzmoczoną już w innych krajach, w przemyśle naszej nie mogliśmy dać rozwinięcia większego.

Jeżeli tedy inne kraje koronne korzystały z tego, iż chroniono ich przemysłami od krajów ościennych — u nas znajdowały one pokup na swoje sukna, na swoje szkła i inne produkty.

Powinny były władze pamiętać o tem, ażeby i nam inne przyszyły korzyści, ażeby i nasza produkcja rolnicza była uwzględniona i cłem chroniona. Jednakowoż do tego nie przyszło. Można było w inny sposób wynagrodzić nam tę krzywdę, można było w ciężarach ulgę sprowadzić; takie ciężary nałożyć, jakie stosownie do naszego ubóstwa mogliśmy znieść; dla czego tego nie uczyniono?...

Teraz, moi panowie, przyjdą ważniejsze kwestje do rozwiązania. Oto przyjdą gminy, przyjdzie organizacja gminna. W tej to organizacji gminnej będzie dość obowiązków i ciężarów na gminę włożonych; trzeba będzie w wykonaniu tej ustawy bacznie dostrzegać, aby od tych gmin nie bardzo wymagano, iżby one pełniły w zupełności swoje obowiązki, a szczególnie obowiązki poruczonego sobie działania zakresu, własnym swoim kosztem; trzeba więc mieć takiego, któryby chronił te gminy, ażeby nie były zanadto wielkimi ciężarami obciążane, które z tej nowej ustawy wypływają. Wszyscy się zgadzamy na to, że nam potrzebni są sędziowie pokoju, wiemy jak te instytucje rozmaite i różnorodnie mogą być pojmowane i wykonywane. Oto jeżeli gdzieindziej, w krajach, gdzie umieją pisać i czytać, w krajach, gdzie się lubią w pisanie, powinny być ustanowione takie sądy pokoju i takie ich postępowanie u tych sędziów, iżby było bardzo dużo pisaniny i dużo czasu przewlekano — to może być, iż to mieszkańcom tamtych krajów i usposobieniu tamtych krajów dogadzać będzie, — ale nam to nie dogadza, my wszyscy skłaniamy się do tego, ażeby sprawy nasze przedko kończyć się mogły, i aby unikano wszelkiej pisaniny.

Alę panowie! wspomnijmy również o naszej tej nieszczęśliwej sprawie podatkowej. Któż nas będzie w tych sprawach bronił, któż nas zastępować pójdzie, jeżeli przyjdzie jakakolwiek zasada podatkowa, która dla nas gorszą jest jak dla innych prowincji — kto wtedy w radzie ministrów, kto u tronu monarchy przedstawiać będzie, ażeby inaczej układać te ustawy, a nie tak, ażeby były dla nas uciążliwe!?

Szanowni panowie, wiemy, że przedstawiono nam w r. 1863 podatek osobisty, ale taki, iż stawał jedną taryfą dla wszystkich prowincji od głowy. Któż wam może zaręczyć, że wkrótce nie pójdzie podobny podatek znowu pod rozważenie? i któż wówczas będzie naszym rzecznikiem, któż będzie w Wiedniu przedstawiał, by u nas takiego ciężaru nie nakładano, — a jeżeli go nałożą, któż tam przedstawi, ażeby nie nakładano pewnej kwoty jednakowej, n. p. 1 złr. lub pół reńskiego od głowy, ale tyle, ile w jednym dniu można u nas zarobić? Ci, co więcej zarabiają w krajach innych, niech płacą więcej.

Alę moi panowie! jeden rodzaj podatków i wszystkie w zasadach swoich mogą być dla nas lepsze lub szkodliwsze, a zależy to od tego, kto nas będzie bronił, kto zastępować w obliczu monarchy i w radzie ministrów...

Szanowni panowie! mówiliśmy o najważniejszej kwestji dla kraju naszego, teraz się toczy, o katastrze i o owym podatku gruntowym, od którego dobro naszych milionów ludności zależy. (Poruszenie w Izbie). W zasadzie samej już ten sposób szacunku gruntów jest zły. Przedstawiliśmy to, a cóż panowie sądzicie? mimo naszych przedstawień nietylko dalej się prowadzi kataster, ale w nowych przedłożeniach rządowych tę samą chcą utrzymać zasadę, te same rachunki sztuczne, że ich z nas nikt tu zrozumieć nie zdoła, — na rozmaitych materiałach oparte, a my tych materiałów szacunkowych nie mamy; — wymaga ten szacunek wiele pisaniny, a my pisać nie umiemy, albo od wielkiej pisaniny prawdziwą odrzę mamy. To dla nas niestosowne — takie stosunki dobre dla innych prowincji, co to lubią pisać, ale my tego nie lubimy, jak to podobny przykład miałem świeżo z państwa pruskiego. Tam postawiono jako zasadę szacunku gruntów bardzo podobną, i oddano to rządowi dotychczasemu. Otóż w prowincji Poznańskiej, gdzie przeważnie jest słowiańska ludność, postawili organa rządowe pruskie wnioski taki, ażeby dużo pisać i dużo rachować w tej sprawie. Komisja krajowa w Poznaniu odrzuciła to, i powiedziała: my nie potrzebujemy dużo pisać, bo ustawa tego nie nakazuje. Alę w Szląsku, gdzie znowu więcej Niemców, tam oni sami sobie położyli ten warunek i taką instrukcję napisali, aby dużo pisać i dużo rachować.

To moi panowie są pewne usposobienia nasze, z którymi rząd powinien się także rachować. A któż rządów przedstawia te nasze usposobienia, te nasze stosunki, jeżeli nie będziemy mieli tam naszego obrońcę i naszego zastępcę?

Byłem właśnie w tej sprawie kilka razy w Wiedniu, udawałem się z prośbą do ministrów, do wysokich urzędników, i przychodząc raz do ministra finansów dawnego, w przedpokoju było pełno ludzi czekających na audjencję; przypieścił mię do posłuchania, i mówił z nim 5 minut, bo nie miał czasu na więcej. Byłem drugi raz u niego z ks. marszałkiem i z ks. Jabłonowskim i obywatelom naszym w tej samej sprawie, sądząc, że zamówiwszy naprzód audjencję, będę miał więcej czasu pomówić z nim i więcej doznać, ale mimo tej audjencji czekał na p. ministra jeszcze kto inny, i jeszcze ktoś trzeci, ministra więc kr. nie miał znowu czasu. (Wesołość). Byłem otem u „seksjonsszefa“ i mówiłem z nim 10 minut, bo i p. „seksjonsszef“ nie miał czasu, byłem w sprawach krajowych u znakomitego „seksjonsszefa“ ministra, i miałem wygotowany na nowo wniosek i prosię go,

żeby mię wysłuchać raczył, i przyszedłem na audjencję: wysłuchał parę punktów; nareszcie dano znać, że areybiskup dalmacki i jeszcze ktoś tam czeka i p. minister znowu nie ma czasu (Wesołość).

Szanowni panowie! Nie zapominajmy tedy o tem, że nam konieczni trzeba w Wiedniu kogoś, żeby miał czas dla nas (ogromna wesołość), nam trzeba kogoś, ażeby znalazł nasze stosunki, żeby chciał rozbić nasze kwestje, żeby czuł jak my czujemy, żeby miał wspólne z nami interesa — takiego rzecznika szanowni panowie nam potrzeba! To jest, niechaj powiem stronę materialną, stroną gospodarską w tej ważnej sprawie, nad którą tutaj dziś obradujemy, a tę stronę gospodarską spodziewam się, że wszyscy pojąć powinni i dla dobra kraju możemy usunąć inne nasze rozterki, i szczególnie obawy takie, które nam przytoczono, mojem zdaniem przy kanclerzu usunąć się. Boć nie my, ani nasza bolszość, ale monarcha zamianuje go, a my zaufać możemy, iż zamianuje dobrego (brawo). Jeszcze tu muszę usprawiedliwić się panom, że nie mieliśmy na myśli, tym naszym wnioskiem dawać jakiekolwiek nieufności wotum teraźniejszemu ministrowi. Broń nas Boże od tego! widzimy bardzo dobrze, jakim uczuciem sprawiedliwości to ministerstwo się powoduje, wiemy bardzo dobrze, jak ono ze wszelkich miar się stara wysłuchać życzenia, i wszystkim tym życzeniom ile możności w tem wielkiem państwie zadość uczynić, w tym wielkim gmachu państwa zrobić miejsce — wygodne wszystkim mieszkańcom. Ufność w niem, to obowiązek, iż my właśnie w chwili, gdy oni u steru rządu stoją, z takim występujemy żądaniem. Oni nie rozniewają się za to, iż my wiemy, że oni mimo najszczerzej chęci, nie mogą znać naszych stosunków i potrzeb, — nie by mię nawet do wniosku tego nie zniechęcało, że dziś może ten wniosek nieprzyjętym zostanie i kanclerstwo nie będzie uznane.

Wiemy, panowie, że dziś przekształca się Austria, a nie może nawet ministerstwo wiedzieć, jaka to przyszłość będzie tego państwa!

Jeżeli w tym wniosku jest myśl ważna za warta, która za wskazówkę służyć będzie, to zresztą nie naszą rzeczą jest przewidywać, co się stanie, ale naszą rzeczą jest sumiennie wypowiedzieć przekonanie, i trwać przy tem przekonaniu.

Jeżeli tego nie osiągniemy od razu, eo nam dyktuje przekonanie i czego kraj niezbędnie potrzebuje, to będziemy pukać póty, póki nam nie otworzą.

(Przezięte oklaski i brawa.)

Demkow, zapisany do głosu — odstępuję po tej mowie, a Zyblikiewicz nie widząc już żadnego przeciwnika, także rzekł się głosu wśród braw. Sprawozd. Kraiński skreślił przedmiotowo naturę rządów w naszym kraju, od czasu przyłączenia Galicji do cesarstwa, przypomniał, że Galicja miała już raz swojego wice-kanclerza, i przyszedł do tych samych rezultatów, co inni mówcy większości — kładąc szczególny nacisk na potrzebę dobrej w kraju władzy wykonawczej, a to zdziałać może tylko osobistość taka, jak kanclerz.

Izba przystępuje do głosowania nad wnioskiem Kuźmiewicza. Ten upada naturalnie. Ks. Litwinowicz, który już przedtem podniósł się był z siedzenia, pierwszy rusza z ławki, za nim reszta posłów frakcji klerykałnej. Niektórzy włościanie chcieli pozostać, księża ich przemocą zabierają ze sobą. Ks. Juzycyński chce pociągnąć mazurek włościan, dwóch idzie i wraca. Odechodzący przymykają za sobą drzwi od sali, zostawiając je odchyłone, i z przedpokojów przypatrują się — co dalej będzie. Cała ta scena odbyła się wśród braw i śmiechu wielkiego w Izbie. Kulczyckiego i Janowskiego nie było. Dla zapelnienia niewielkiej próżni po prawej — wielu posłów z miast i większych posiadłości z Rusi przesiadło się z lewej strony i zajęło miejsca tych, którzy się wynieśli. Była właśnie godz. 9. min. 20. Marszałek zarządził obliczenie posłów obecnych — pokazała się liczba 84, więc dostateczna do uchwały, co przyjęto oklaskami powszechnymi.

Specjalnej debaty nie było żadnej. Sprawozdawca czytał ustępami wnioski Wydziału i projekt prośby do tronu, a Izba jednogłośnie przyjmowała ustęp za ustępem, konstatując chórem, że uchwały zapadają jednogłośnie.

Po ukończeniu głosowania i przyjęciu uchwały w trzeciem czytaniu nastąpił wybór członków deputacji, który według życzenia Izby ma być 5 prócz marszałka.

Rezultat wyboru ogłaszamy pomiędzy ostatnimi wiadomościami. Pan Possinger był obecny na całym posiedzeniu.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 1/4 na 10 wieczorem, przeznaczając na dzisiejszy porządek dzienny wybór jednego zastępcy do Wydziału krajowego i dalsze rozprawy nad budżetem.

Kronika.

— Z powodu że statut gminy miasta Lwowa już przez sejm uchwalony, prawdopodobnie wkrótce najwyższą uzyska sankcję, podał komisja, wysłana do przeprowadzenia już na dzień 17. kwietnia rozpisanych wyborów na podstawie tymczasowego prowizorycznego statutu, prośbę do namiestnictwa, by przeprowadzenie tych wyborów powstrzymanem zostało, gdyż po zatwierdzeniu ostatecznym statutu nowego, co spodziewać się, wkrótce nastąpi, nowe wybory na nowych podstawach przedsięwzięć trzeba.

— Uprząs się Szanowną Redakcję o ogłoszenie następującego uwiadomienia:

„Emigracja polska w Genewie przesyła na dotkniętych głodem mieszkańców Galicji 100 franków, zaś stowarzyszenie techniczne we Lwowie złożyło na tenże

cel 30 złr. w. a., które to czyni szlachetne podaje centralna komisja do publicznej wiadomości z wyrazem należytej podziękującej.”

Przyjm Szanowny redaktorze zapewnienie szczerzego szacunku.

Lwów dnia 25. marca 1866.

Prezes centralnej komisji

L. Sapieha.

Członek komisji.

W. Borkowski.

— **Koncert na dochód dotkniętych niedostatkami.** Dnia 8. marca r. b., odegrała pani Wanda Złochowska w Wadowicach koncert na fortepianie na korzyść mieszkańców wschodniej Galicji dotkniętych głodem. Cel tak wzniosły nie potrzebuje żadnych pochwał, nie możemy jednak pominąć sposobności, ażeby nie dobieść o tem, sądząc, że zajęcie się losem tych, którzy z głodu umierają, znajduje przykład godny naśladowania.

Mieszkańcy Wadowic i bliżsi obywatele zebrani licznie, dając dowód, że nie są obojętni, gdy idzie o niesienie pomocy nieszczęśliwym współbraciom, unieśli ze sobą wrażenie mile spędzonego wieczora i zadowolenie z dobrego muzyku.

Czysty dochód przyniósł 133 złr., które już na miejsce przeznaczenia odesłane zostały.

— Hr. Leon Skorpka, który od zaprowadzenia stanu obłączenia w Galicji mieszkał w Paryżu, przybył do Wiednia.

— Dnia 21. b. m. zmarł w dobrach swoich Siemianicach, w w. ks. Poznańskim, Piotr hr. Szembek, generał byłych wojsk polskich, w 80 roku życia. W powstaniu r. 1831 chciał mu niektóre głosy powierzyć naczelną dowództwo armii.

— **Z Czortkowskiego dnia 25. marca.** (W sprawie zapomogi). Z sprawozdania centralnej komisji głodowej, umieszczonego w jednym z ostatnich numerów G. N. wnoszący należało, że stało się zadosyć potrzebom szczególnie tych włościan, którzy z największym upragnieniem zżoła na nasienie potrzebnego wyglądają. — Rzeczywiście czytamy w G. N. z d. 23. marca, że w obwodzie kołomyjskim, gminy powiatu gwóździejckiego otrzymały i wysłały po ten dzień 2677 kory owa i 3.600 kory jęczmienia. Nie tyle szczęśliwym jest obwód czortkowski, który według wyrachowania 17.000 kory różnego zboża na zasiew potrzebuje, — na tę tak znaczną ilość, dostawiono do magazynu w Czortkowie na skład przeznaczony tylko 219 kory jęczmienia, które kilku gminom natychmiast rozdane zostały; inne gminy oczekują z upragnieniem przyobiecanych dostaw i modlą się o szczęśliwe ich przybycie.

Nie można się dziwić ich gorącym życzeniom, gdyż czas zasiewu, stanowiący wszystko u włościanina, nie sięgający za 15. kwietnia, już jest niedalekim, a trwożga ich tembardziej da się wytłumaczyć, bo jeżeliby zboże w tak małych jak dotąd częściach przybywało, to chyba na wiosnę przyszłego roku, mogłyby być zasiewy dokończone.

Ostatnie wiadomości.

Najważniejszą wiadomością jest zwrot, jaki się niespodziewanie objawił w usposobieniu Krotów ku Węgrom. Po świętach wielkanocnych delegacja sejmku zagrzebskiego przybędzie do Pesztu; kwestja, w jakim języku mają się toczyć rozprawy kroacko-węgierskiej delegacji, załatwiona, Pozor bowiem chłoszcze pisma wiedeńskie, które się cieszyły, że kwestja ta zagrodi drogę porozumienia. Nadto zywya Pozor Węgrów, aby wytrwali w zajętem przez siebie stanowisku wobec rządu. Do Wiednia wyjechali zdając się na wezwanie urzędowe kanclerz kroacki Kuszewicz z Zagrzebia, a Bartal z Pesztu.

Słychać o wyszłem już postanowieniu, mocą którego od d. 1. lipca br. wszystkie krajowe dyrekcje finansowe ustana i będą wcielone do urzędów gubernialnych. Główne urzęda podatkowe pozostaną i zajmą się podatkami stałymi, i wymiarem należytości, reszta zaś spraw podatkowych inspektoraty finansowe.

W sprawie prusko-austriackiej pogłoski wojenne ucichły, a dzienniki lamentują, że nie nie wiedzą. Zdaje się, że sprawa toczy się obecnie nie pośrednio przez dyplomaację, ale między dworami bezpośrednio. Jestto chwilowy rozjem, z którego wojna zapewne nie wybuchnie. Godne uwagi jest doniesienie ministerjalnej pruskiej N. Allg. Ztg., że wiadomości o liście gratulacyjnym cesarza Austrii do króla pruskiego są mylne, i tego roku, wbrew zwyczajowi, nawet telegrafem cesarz nie przesłał swych życzeń. Tymczasem urzędowa Wiener Adsp. podnosi przyjaźne stosunki obn monarchów, objawione przez sposobności imienia króla pruskiego, (który jest wujem cesarza Austrii). Austrjacki minister finansów nie był dotychczas wzywany o przysposobienie pieniędzy na uzbrojenia.

N. Fr. Blt., źródło bardzo podejrzanie, donosi z Paryża d. 25. bm., że poseł pruski żądał od Drouina wyjaśnień względem obiegającej w kołach dyplomatycznych pogłoski, jakoby rząd francuzki przy pobycie duńskiego następcy tronu w Paryżu, zawarł z Daurią pewne układy.

Urzędowe organa austriackie zbijają doniesienie, że rząd austriacki układa się o pożyczkę z ziemskimi zakładami kredytowymi, paryżkim i wiedeńskim.

Podług Memorialu dipl. mieli pełnomocnicy na konferencji rumuńskiej w skutek wspólnego porozumienia się jako podstawę dalszych obrad postawić całość Turcji. Reprezentanta Turcji wezwano tedy do objawienia opinii Turcji co do reorganizacji rządu w księstwach, co też Turcja spełniła. Trzecia konferencja odbędzie się więc dopiero, gdy posłowie nad odnośnymi punktami otrzymają od swoich rządów instrukcje.

Układy o przeniesieniu części długu pańskiego na Włochy, zbliżają się podług doniesień rzymskich już ku końcowi. Kwota procentów, którą Włochy mają przyjąć na siebie, ma wynosić 24,900,000 lirów.

Do bankierów berlińskich miało nadejść wiadomienie o mającym wyjść ukazie carskim, zabraniającym wywozu monety brzączącej z podanych Moskiew krajów i sprowadzania do nich rubli papierowych. Słychać także, iż Moskwa żąda od Francji, aby ta nie pozwoliła przebywać u siebie Polakom, poddanym moskiewskim, którzy się nie wykazą pozwoleniem na to od rządu moskiewskiego. Żądanie to byłoby tak bezcelne, że wątpliwy w prawdziwość tej pogłoski.

Posiedzenie sejmowe z d. 28. marca.

Po odczytaniu protokołu zabiera głos ks. Pawlików i żąda, aby jego oświadczenie wczorajsze, iż jego przyjaciele nie wezmą udziału w specjalnej dyskusji, jak i okoliczność, iż wyszli po zamknięciu jeneralnych rozpraw, zanotować w protokole.

Ko zło w sk i odpowiada mu, iż treści mowy posłów nie podaje się w protokole, ani nie podaje się, że który poseł wyszedł lub przyszedł do sali, a Pietruski czyta z regulaminu sejmowego punkta, stanowiącego, co ma być wzięte do protokołu, i przekonuje ks. Pawlikowa, iż w tych punktach niema nic o tem co Pawlików mieć chce w protokole.

Pawlików oświadcza, iż odstępuje od żądania. Dostyć mu jest, iż tę rzecz podniósł, tj. dostyć mu, iż demonstrował.

Hr. Badeni zdaje sprawę z wczorajszych wyborów do deputacji. Głosujących było 85. Wybrani większością głosów: hr. Gołuchowski, ks. biskup Manasterski, dr. Czajkowski, dr. Majer i Cichorz. Po nich najwięcej głosów mieli Krawczyk, Sangusko, Alfred Potocki.

Komisarz rządowy odpowiada na dwie interpelacje. Najpierw dotyka interpelacji z powodu utrudnień żeglugi spławu na Wiśle przez pobieranie coraz częstszych i większych mostowych w Królestwie na Wiśle. Namiestnictwo zniósło się z konsulatem austriackim w Warszawie i otrzymało za tego pośrednictwem następujące wiadomości. W Włocławku zbudowano most w roku 1864, a w Nowo Georgiewsku w r. 1865. Kupey gdańskie przez rząd swój zaniesli skargi, że im utrudniają handel i żeglugę pobieraniem coraz częstszego i większego mostowego. Na te zażalenia namiestnik Królestwa konsulowi pruskiemu odpowiedział, iż w traktatach nie ma określenia, ile się ma pobierać mostowego na Wiśle, gdzie most nowy postawia. Opłata ta jest mała, po 2 kopiejki od większej tratwy. Jeżeli więcej pobierają, to dopuszczają się urzędniczy nadużyć. Wskazane i udowodnione nadużycia będą karane. Namiestnictwo galic. postanowiło w Jarosławiu i Ulanowie zebrać fakta o nadużyciach, i zażądać ich usunięcia i ukarania. A oprócz tego nda się rząd w drodze dyplomatycznej o utrzymanie i przestrzeganie traktatów.

Druga odpowiedź. P. Marszałkowiec złożył w r. 1854 pewną kwotę na fundusz zapomogi dla gmin podatrzańskich w obwodowym urzędzie sądeckim. Kwota ta powstała miała ze składek Rady narodowej w r. 1848. Gdy pochodzenie tej kwoty nie mogło być sprawdzone, ani przeznaczenie nie było ściśle orzeczone, więc rząd kupiwszy obligacje pożyczki narodowej w sumie 1.190 złr., przeznaczył procenta od nich na inwalidów obwodu sądeckiego, i takowe rozdziela corocznie. P. Marszałkowiec nie był dotąd zawiadomiony o tem, — lecz teraz urząd obwodowy to uczyni.

Poczem przystąpiono do wyboru zastępcy członka Wydziału z całego sejmku. Gdy przy pierwszym głosowaniu nie było absolutnej większości, więc przystąpiono zaraz do drugiego głosowania. Głosujących było 80, absolutna większość 41, Laskowski otrzymał 76 głosów.

Z porządku dziennego następuje budżet krajowy.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, aby można wczesniej przysposobić adresy, a prenumeranci nie doznawali zwłoki w przysyłce.

Pzedpłata na „Gazetę Narodową“:

Z przysyłką pocztową:

Na kwartał t. j. od 1. kwietnia do

ostatniego czerwca 1866 4 „ 80 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Bez przysyłki pocztowej w miejscu:

Na kwartał t. j. od 1. kwietnia do ostatniego

czerwca 1866 3 złr. 75 c.

Miesięcznie 1 „ 30 „

Zarazem wzywamy wszystkich tych Szanownych prenumerantów, którzy dotąd przedpłatę na drugą serję (dalszych 50 ark.) sprawozdań sejmowych nie nadesłali, aby takową do prenumeraty na Gazetę w kwocie 2 złr. dołączyli.

Dramat s. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem „Krzywda i odwet“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po znížonej cenie, 50 centów.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „Wydawnictwo dzieł taulich i pożytecznych“ w kwocie 11 złr.

Na Broszurę „Rozprawy o fun'uszach krajowych“ w kwocie 65 cent.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 51. posiedzenia sejmowego.

